

- ◆ Ponad 6,5 mln wyniósł fundusz mieszkaniowy
- ◆ Około 16 mln — na nagrodę roczną
- ◆ Prawie 4 mln — na cele socjalno-bytowe

Obradowała 45 KSA tarnowskich „Azotów”

Rekordowy fundusz zakładowy wypracowała w 1965 roku załoga tarnowskich „Azotów”. Wyniósł on 26 milionów 609 tys. 478 złotych. Z kwoty tej 25 proc. (6.652.000 zł), przeznaczono na zakładowy fundusz mieszkaniowy. Pozostało do rozdziału 19.957.108 złotych z czego 15.965.680 zł, przeznaczono na nagrodę roczną — tzw. trzynastą pensję — zaś 3.991.422 zł na cele socjalno-kulturalne.

Właśnie rozdzielaniu drugiej części funduszu zakładowego (wydatki na cele socjalno-kulturalne) poświęcona była kolejna 45 Konferencja Samorządu Robotniczego, odbyta w ostatnim dniu maja w tarnowskim kombinacie chemicznym.

Na wniosek prezydium Rady Zakładowej i Robotniczej Przedsiębiorstwa kwotę 3.991.442 zł przeznaczoną na wydatki socjalne i kulturalno-oświatowe podzielono następująco:

Akcja socjalna — 685 000 zł, w tym dotacja dla nowego punktu kolonijnego — 300 tys. zł, na kolonie letnie w br. 335 tys. zł, dotacja na świetlicę dziecięcą — 50 tys. zł, — dotacja dla Domu Kultury — 150 tys. zł, dotacja na wycieczki pracowników — 100 tys. zł, pomoc dla emerytów — 50 tys. zł, pomoc dla pracowników w wypadkach losowych — 200 tys. zł, dotacje dla Rady Zakładowej — 522.600 zł. Dotacje dla Rady Robotniczej — 273.822 zł, Rady Kobiet — 25 tys. zł, dla ZMS — 40 tys. zł, organizacji młodzieżowych, społecznych (obozy, sport masowy) — 200 tysięcy złotych, w tym dla stypendystów — 30 tysięcy złotych, klub sportowy — 50 tys. zł, ZHP — 20 tys. zł, dotacje związane z przejściem pracowników na rentę starczą i inwalidzką — 50 tys. zł, na rozbudowę ośrodków wczasowych i wypoczynkowych — 700 tys. zł, współpracę z zagranicą — 200 tys. zł, współzawodnictwo pracy — 500 tys. zł.

Jednocześnie z funduszu mieszkaniowego postanowiono przeznaczyć kwotę 1,5 mln zł na pożyczki dla budujących się pracowników.

B. W.

AZIS de preceptoria DOLECAMY

- Projekty wstępne już w opracowaniu — str. 2
- Macosze miasto — str. 2
- Gościmy naddunajskich przyjaciół — str. 3
- Kolumna młodzieżowa — str. 4
- Z sali sądowej — str. 5
- Awantura o Tarnowski gród — str. 5 i 6
- Sport — str. 6

NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV Nr 23 (90)

Tarnów, dnia 11 czerwca 1966 r.

Cena 50 gr

Uroczyste obchody „DNIA CHEMIKA”

Kraków — gospodarz tegorocznych obchodów „Dnia Chemika” — powitał gości z całej Polski piękną słoneczną pogodą. W hali „Wisły” zgromadzili się na centralnej akademii delegaci zakładów chemicznych, papierniczych i ceramicznych.

Przybyli na nią m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Franciszek Wąsik, z-ca przew. Rady Państwa, rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski, minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński, gospodarze miasta Krakowa, delegacje chemików z NRD i Czechosłowacji.

Akademii otworzył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików Tadeusz Pawlak i odczytał listę nagrodzonych w sokimi odznaczeniami państwowymi. Wśród nich znaleźli się również przedstawiciele załogi naszych Zakładów. M. in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski odznaczni zostali: Franciszek Biel, Sta-

niśław Kurowski, Bolesław Pankowski, Złotymi Krzyżami Zasługi: Ryszard Kozioł, Stefan Dębski, Jerzy Maniawski, Czesław Zaleński. Srebrnym Krzyżem Zasługi za dłu goletnią działalność społeczną i ofiarną pracę odznaczony został członek naszego Kolegium Redakcyjnego tow. B. Witkiewicz. Serdecznie gratulujemy!

W imieniu rządu i Partii pozdrowił chemików całej Polski Franciszek Wąsik. Życzenia przekazały również delegacje NRD i Czechosłowacji.

Na zakończenie uczestnicy centralnej akademii wystosowali list do I sekretarza KC

PZPR tow. Władysława Gomułki z gorącymi pozdrowieniami i zapewnieniami dalszych wysiłków dla dobra polskiej chemii i ludowej ojczyzny.

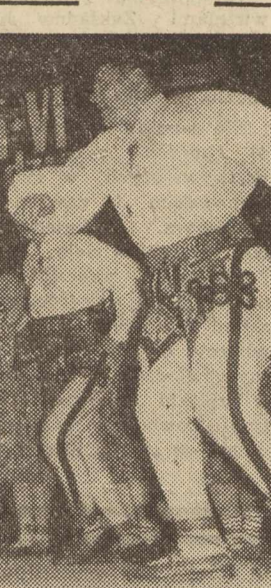
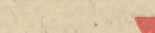
W części artystycznej wystąpił doskonały Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z programem „Piękna nasza Polska cała”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rzeczne i zawodzące góralskie piosenki, ogniste i pełnego werwy zbójnickiego, dowcipne „gadki”, fragmenty oryginalnego wesela góralskiego — w sumie piękne, barwne i urzekające widowisko zaprezentował na akademii z okazji „Dnia Chemika” w Tarnowie — Świerszkowie Góralski Zespół Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy z Zakopanego.

Brawo dla wykonawców! Brawa dla organizatorów!

Wiecej takich imprez!



woju ekonomicznego regionu zajmie się jego przemysłem, handlem i usługami, bilansem siły roboczej, gospodarką komunalną w mieście i na wsi, budownictwem mieszkaniowym, rolnictwem oraz mobilizacją i inspiracją czynów społecznych. Profil następnych komisji określa już same ich nazwy, a są to: oświaty, kultury i sztuki oraz zdrowia, kultury fizycznej i turystyki.

Towarzystwo w dalszej swej działalności będzie zabiegać o współpracę z innymi tarnowskimi stowarzyszenia-



Złote Honorowe Odznaki Związku Zawodowego Chemików wręcza odznaczonym przew. Z. O. ZZCh tow. A. Kopta. Fot. J. Iwański

Odnaczenie zasłużonych działaczy

W ubiegłą sobotę odbyła się przewodniczącego PK FJN E. Michonia tow. Jan Starzyk. (wa)

Przed zakładową konferencją partyjną

W dniu 18 czerwca br. o godz. 8.00 rano w Auli Technikum Chemicznego w Tarnowie Świerszkowie odbędzie się w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie XIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR.

Konferencja dokona oceny działalności zakładowej organizacji partyjnej za okres 1964—66 oraz ustali wytyczne do dalszej pracy zakładowej organizacji partyjnej na lata 66/67. W obradach weźmie udział ogółem 130 delegatów reprezentujących 36 POP działających w tarnowskim kombinacie chemicznym.

XIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KZ PZPR dokona także wyboru nowych władz partyjnych i delegatów na XIII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie, która odbędzie się pod koniec bieżącego roku.

Obecnie odbywają się spotkania członków egzekutywy KZ z delegatami na XIII Konferencję, na których zapoznawani są z referatami sprawozdawczym KZ PZPR za okres minionej 2,5-letniej kadencji. (RO)

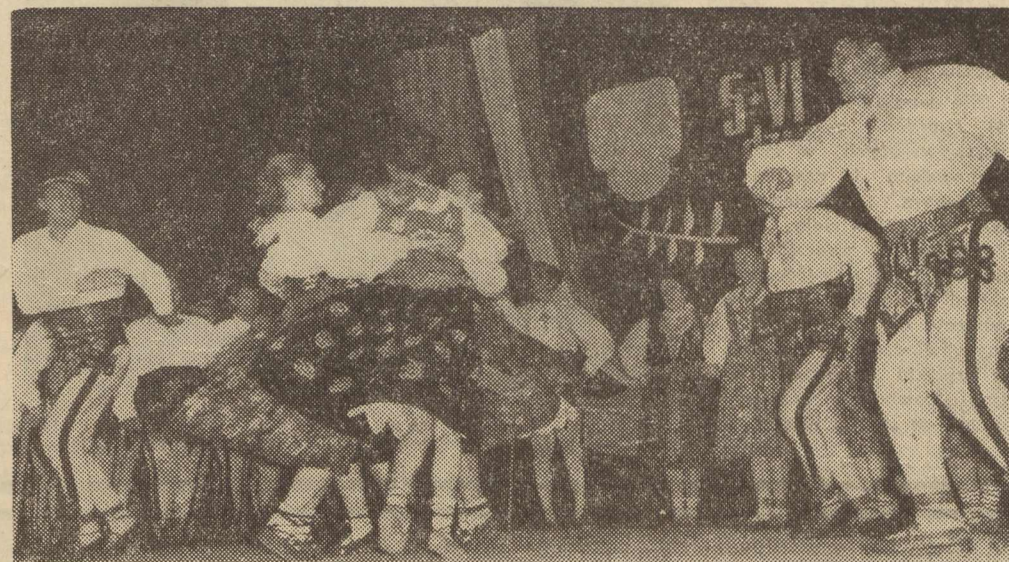
XXXV MTP

Impreza jakiej nie było

Już w niedzielę nastąpi otwarcie jubileuszowych XXXV Międzynarodowych Targów Poznańskich, które będą największe z dotychczasowych. Będą one trwały w dniach od 12 do 26 czerwca. W poznańskiej imprezie targowej udział weźmie 44 państwa ze wszystkich kontynentów. Jak co roku również i tym razem MTP stanowiąc będą przegląd światowej techniki. Dominować będą maszyny i urządzenia oraz takie gałęzie przemysłu, jak elektrotechnika i elektronika. Nowością będzie zorganizowany po raz pierwszy salon samochodowy. Międzynarodowe Targi Poznańskie są dla polskiego przemysłu jedną z nielicznych okazji szerokiego zaprezentowania naszych osiągnięć, natomiast dla handlu zagranicznego możliwością podpisania nowych kontraktów na eksport naszych towarów.

Przemysł chemiczny, który w naszym kraju odgrywa coraz większą rolę, a w świecie zajmuje 9 miejsce, również będzie oferował kontrahentom zagranicznym swoje wyroby. Zakłady nasze będą eksponowały i oferowały za pośrednictwem CHZ „Ciech” następujące towary: kaprolaktam, azotan amonu techniczny, hexamin techniczny, tiomocznik, formalina, cykloheksanol i tarno.

Ekspozycja przemysłu chemicznego zlokalizowana będzie już tradycyjnie w pawilonie nr 30, a uroczystością jej będzie model instalacji do produkcji cykloheksanolu, który wykonany został przez pracowników modelarską pod kierunkiem St. Szymczyka przy Biurze Projektów. Model ten był już eksponowany w ub. roku w Moskwie na Światowej Wystawie Chemicznej, gdzie cieszył się dużym zainteresowaniem. (Zet)



Z działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej

Trwają nadal prace organizacyjne w łonie nowo powołanego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej. Obecnie stowarzyszenie liczy już ponad 200 członków. Ostatnio dokonano podziału personalnego między 4 podstawowe komisje Towarzystwa tak, aby każda z nich liczyła od 40—60 osób. Jes-

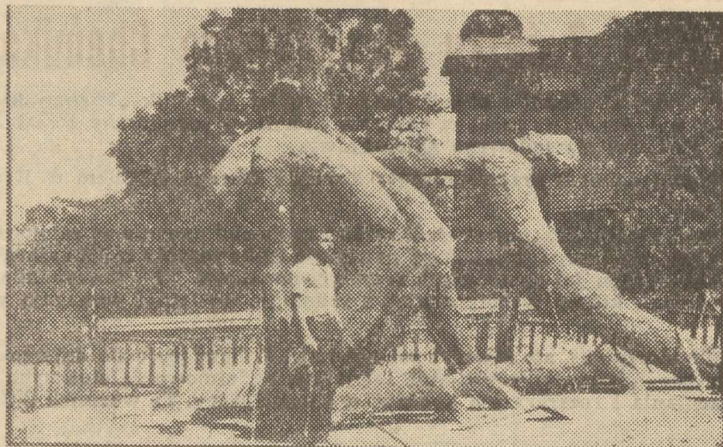
zcze w bm. zbiorą się one w celu wyboru swych zarządów i sekcji zainteresowań. Każda z komisji opracuje własny program pracy.

Komisja propagandowo-wydawnicza będzie prowadzić stałą i okolicznościową działalność poprzez prasę, radio, TV, wydawnictwo folderów i innych publikacji. Zespół roz-

woju ekonomicznego regionu zajmie się jego przemysłem, handlem i usługami, bilansem siły roboczej, gospodarką komunalną w mieście i na wsi, budownictwem mieszkaniowym, rolnictwem oraz mobilizacją i inspiracją czynów społecznych. Profil następnych komisji określa już same ich nazwy, a są to: oświaty, kultury i sztuki oraz zdrowia, kultury fizycznej i turystyki.

mi, aby w ten sposób stworzyć wspólną platformę, która byłaby pomocną w rozwiązywaniu istotnych dla miasta i powiatu problemów. Zamierza się organizować publiczne spotkania z przedstawicielami władz miejscowych i wojewódzkich, ludźmi świata kultury, sztuki i nauki, znanymi tarnowianami mieszkającymi stale poza swym rodzinnym miastem. Towarzystwo otrzymało własny lokal przy ul. Wałowej 10, obok sali lustrzanej. (Zyk)

19 czerwca odsłonięcie Pomnika - Mauzoleum



Fragment Mauzoleum Ofiar Faszyzmu, którego odsłonięcie nastąpi 19 czerwca br. Fot. T. KOZA

Podany w poprzednim numerze „TA” termin odsłonięcia Mauzoleum Ofiar Faszyzmu w Tarnowie został przez organizatorów uroczystości przesunięty z 12 na 19 czerwca br. Obecnie przy pomniku trwają intensywne prace wykończeniowe. Jednakże na jego ostateczne ukończenie i uporządkowanie terenu wokół Mauzoleum potrzebne będą dalsze środki pieniężne. Powiatowy Zarząd ZBoWiD emitował kilka tysięcy cegiełek, które rozprowadza wśród społeczeństwa tarnowskiego. Sądymy, że w akcji wykupywania tych cegiełek nie zabraknie załogi naszego kombinatu.

Uroczystości odsłonięcia Mauzoleum, które odbędą się pod patronatem wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz państwowych i partyjnych, poprzedzi 18 bm. capstrzyk ponad 3-tysięcznej rzeszy młodzieży szkolnej Tarnowa. Połączony będzie on ze składaniem kwiatów na miejscach straceń i męczeństwa. O programie tych uroczystości poinformujemy Czytelników w następnym numerze gazety. (Zyk)

Budowa mostu na Dunajcu w Ostrowiu - konieczna!

Projekty wstępne już w opracowaniu

Aktualne od szeregu lat zagadnienie — budowa mostu na rzece Dunajec w Ostrowiu — rozważane było już dawno w różnych zainteresowanych kręgach. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnowie przy poparciu Powiatowego Komitetu PZPR podjęło ostatnio prace organizacyjne mające na celu sfinalizowanie tego przedsięwzięcia. W chwili obecnej założenia inwestycyjne zostały już zatwierdzone, a projekty wstępne są już w trakcie opracowania.

Szybki i intensywny rozwój gospodarczy regionu tarnowskiego stwarza potrzebę rozbudowy i budowy sieci dróg dojazdowych we wszystkich kierunkach. Budowę mostu na Dunajcu zainteresowanych jest oprócz miejscowej ludności 26 przedsiębiorstw. Również nasze Zakłady interesują się budową, bo jak wynika z obliczeń, dałaby znaczne, idące w miliony złotych oszczędności.

Większość jednak pracowników dowożona jest au-

toбусami drogą okrężną przez Wojnicz. Wiąże się to oczywiście ze znacznymi kosztami transportu.

Wybudowanie mostu nie tylko skróci przewóz pracowników, ale równocześnie usprawni transport nawozów sztucznych dla powiatu brzeskiego i zachodniej części powiatu tarnowskiego. Budowa mostu będzie miała również duże znaczenie dla Tarnowa, bo rolnicy mieszkający na terenach leżących za Dunajcem będą mogli w większej ilości dostarczać plody rolne, przez co poprawi się zaopatrzenie

(Sj)

W odwiedzinach u chorych i emerytów

Miłe dowody pamięci

Zakłady nasze nie zapominają o chorych, ludziach nieszczęśliwych, będących w trudnych warunkach finansowych. W przededniu święta chemików przedstawiciele Rady Zakładowej odwiedzili 20 rodzin b. pracowników Zakładów. Pomoc finansową otrzymali rodziny, których ojcowie ulegli śmiertelnym wypadkom w pracy oraz wieloletnie rodziny emerytów.

Te spotkania z przedstawicielami Zakładów były okazją do załatwienia wielu życzeń i spraw byłych pracowników jak również ich rodzin.

Nie zapomniano również o 40 chorych pracownikach przebywających w szpitalu tarnowskim i naszym zakładowym. Odwiedzający ich przedstawiciele Rady Zakładowej wręczyli im upominki z najserdeczniejszymi życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Wszyscy odwiedzani, ci w domu i w szpitalu wzruszeni byli tymi dowodami pamięci i opieki ze strony Zakładów. (luk)

Warto przeczytać

Karol Linder, Henryk Wiewiórka, Tomasz Woźnicki — **ŻOŁNIERZ POLSKI — UBIÓR, UZBROJENIE I OPORZĄDZENIE**, tom V

Jest to piąta część albumowego wydawnictwa o ubiorze wojska polskiego. Stanowi kontynuację pracy Bronisława Gembarzewskiego (tom I, II i III), obejmującego okres od 1939 do 1965 r., zawiera 157 barwnych plansz przedstawiających ubiory wojska polskiego w okresie kampanii wrześniowej

1939 r., różnorodny mundur i odznaki żołnierzy polskich na Zachodzie, ubiory partyzanckie, sztandary i odznaczenia GL, AL, BCh, AK oraz zmiany mundurowe formacji ludowego Wojska Polskiego od 1943 do 1965 r. Pokazane są również współczesne odznaczenia, ordery i sztandary. Jest to pierwsza tego rodzaju pozycja omawiająca szczegółowo historię munduru wojska polskiego w latach wojny i w Polsce Ludowej. Tom IV, który obejmuje okres od roku 1815 do roku 1939, ukaże się w roku przyszłym. (zł 190.—)

TARNOWSKIE AZOTY 2

Nr 23 (90)

Tytuły BPS dla 6 brygad

45 Konferencja Samorządu Robotniczego w tarnowskich „Azotach” zatwierdziła tytuły BPS przyznane sześciu brygadam pracy socjalistycznej.

Tytuły BPS zdobyły trzy kolektywy z Zakładu Syntezy pracujące przy produkcji metanolu surowego i rektyfikowanego w wydziale formaliny. Są to zespoły: kierownika brygady T. Lelito i brygadziści E. Potępy, S. Bigosa i S. Gawełka, K. Markowicz i S. Michalskiego. Wszystkie trzy brygady do współzawodnictwa przystąpiły w styczniu ubiegłego roku. Opiekują się nimi mgr inż. B. Stefanowicz i mgr inż. Z. Kobiński.

Trzy brygady z SOWI, którym nadane zostały tytuły BPS pracują w Rejone I Budowlanym. Dwie z nich: B. Moskala i S. Drwala wykonują wszelkie prace murarskie natomiast członkowie brygady J. Wiatra są cieślami. Ich opiekunem jest M. Starostka.

O tytuł BPS kolektywy te ubiegały się od kwietnia ubiegłego roku.

Aktualnie w naszych Zakładach we współzawodnictwie bierze udział 58 brygad posiadających tytuły BPS i 108 kolektywów walczą o ich zdobycie. (r)

Uroczystości obchodzone „Dzień Chemika”

(Ciąg dalszy ze str. 1)
W TARNOWIE

Centralne obchody „Dnia Chemika” poprzedziły uroczystości w poszczególnych zakładach pracy resortu chemii. W tarnowskich „Azotach” odbyły się one w dniu 3 czerwca z udziałem I sekretarza KP PZPR tow. mgr Eugeniusza Michonisa, dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Azotowego w Krakowie mgr inż. Henryka Pruchniewicza, przewodniczącego Zarządu Okręgu ZZChem Adama Kopy, gospodarzy Zakładów, aktywów partyjnego, gospodarczego oraz licznie zebranej załogi.

Zabierający głos w swoich wystąpieniach złożyli załóżnicy tarnowskiego kombinatu chemicznego serdeczne gratulacje z okazji dotychczasowych osiągnięć, życzyli pomyślnej realizacji zadań bieżącej pięcioletki i szczęścia osobistego.

W czasie akademii zespół redakcyjny „Tarnowskich Azotów” odznaczono Złotą Honorową Odznaką Związku Za-

wodowego Chemików. 12 dalszych odznak wręczono zasłużonym pracownikom, aktywistom Zakładów. Otrzymali je m. in. K. Bugno, J. Gwizdak, J. Juszczyk, St. Mroziak, J. Wiśniewski. 38 pracowników otrzymało srebrne odznaki ZZCh m. in.: K. Bryg, K. Duch, J. Filiński, E. Gierek, M. Kadziolka, K. Knapik, St. Lasota, St. Mikulski, Zb. Musiał, Fr. Osuch, A. Rzepka, A. Wiśniewski, K. Ząbroń, E. Głomb.

Brygady St. Drwala, B. Moskala, K. Markowicz, J. Wiatra, E. Potępy, S. Bigosa otrzymały tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej. Wyróżniono również 5 racjonalizatorów wręczając im odznaki racjonalizatorów produkcji. Odznaki otrzymali: mgr inż. R. Mróz, J. Juszczyk, inż. J. Terlecki, H. Koćwin, T. Serwin, mgr inż. Zb. Trawka.

Akademii zakończył udany występ góralskiego Zespołu Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy z Zakopanego. (luk)

Wyniki konkursu „Jak nazwać dom wypoczynkowy w Zakopanem?”

W konkursie na nazwy zakładowych ośrodków aporowo - wypoczynkowych i domów czasowych zorganizowanego przez redakcję „Tarnowskich Azotów” wspólnie z Radą Zakładową Kombinatu wzięło udział 67 naszych Czytelników. Prawie wszyscy nadesłali po kilkanaście propozycji. Pomyślisz nazw było najrozmaitsze. Od powtarzających się w większych miastach polski nazw lokali, poprzez imiona bohaterów utworów literackich, nazw pierwiastków chemicznych, zdrobniałych imion bohaterów książek dla dzieci, do nazw egzotycznych, słowiańskich, środowiskowych i nowotworów wyrazowych łącznie.

Decyzją jury dla domu czasowego w Łomnicy wybrana została nazwa „Chemik”, dla ośrodka wypoczynkowego w Krynicy — „Czarny Potok”, w Witkowie — „Uroczysko”.

Zadna z proponowanych nazw nie była wystarczająco trafna — zdaniem jury — aby mianować nią zakładowy dom czasowy w Zakopanem.

Nagrodę w postaci dwutygodniowych bezpłatnych czasów wylosowali autorzy wybranych nazw:

W Łomnicy — Jadwiga Małec — Tarnów 3 ul. Zbylitowska 2.

W Krynicy — Stanisław Sumara — Tarnów 3 ul. Zbylitowska 32/36.

W Witkowie — Zofia Gajewska — Tarnów 3, ul. Zbylitowska 87. Gratulujemy!

(r)

MACOSZE MIASTO

To już nie mało znaczący punkt na mapie Polski. Tarnów dziś — to poważny ośrodek przemysłowy, centrum handlowe dla dość pokaźnego obszaru. Pokażnego — bo przytaczano kiedyś do miasta odlegie o kilka kilometrów miejscowości i osiedla tworząc Wielki Tarnów. „Jedziemy do miasta”, o centrum Tarnowa mówią mieszkańcy Tarnowa-Swierczkowa, Klikowej, Krzyża czy innej dzielnicy. Po co? — Najczęściej na zakupy i okazuje się, że Tarnów to macosze miasto dla pracujących kobiet.

Swoje liczne i stosunkowo dobrze zaopatrzone placówki handlowe zwłaszcza o dzieżowe, tekstylne, drogerijne i gospodarcze zamyka o godz. 18-tej a niektóre nawet o 16-tej. Gdy więc szczęśliwie dopadnie się przepełnionego autobusu wyszedłszy z domu o godz. 16.30 (bo o 15.30 za-

kończyło się pracę) przyjeżdża się do Tarnowa na godz. 17-stą. A przecież czasem chciałoby się pochodzić, pooglądać i dopiero coś kupić. Ale zmora zbliżającej się godziny 18-tej działa.

Pędzimy więc do najbliższego sklepu ale wymowne spojrzenie ekspedientki obliczającej właśnie kasę paraliżuje chęć wybrania czegoś, zastanowienia się. Kupujemy więc to co jest pod ręką lub rezygnujemy z nabycia towaru.

Czyżby nie dało się temu zaradzić? Można przecież np. dwa razy w tygodniu w ustalonych dniach otworzyć sklepy o godzinie później, a zamknąć o godzinie 19. (Tak jak to jest w naprawdę dużych miastach). Może są inne lepsze rozwiązania. Dla pracujących kobiet mieszkających w dzielnicach odległych od śródmieścia byłoby to dużą pomocą. EA



Na zdjęciu: Stanisław Łaska z wizytą u Michaliny Zamiatała w Mikolajowicach, wdowy po pracowniku zakładów, matki pięciorga dzieci.

Racjonalizatorów coraz więcej

W naszych Zakładach w każdym roku zgłaszanych jest wiele wniosków racjonalizatorskich, które po przyjęciu dają olbrzymie korzyści i oszczędności.

Ostatnio wiele cennych wniosków racjonalizatorskich złożyli pracownicy Zakładu Transportu. Twórcami projektów są zarówno robotnicy, jak i inżynierowie. Jednym słowem — cała załoga zainteresowana jest dziedziną wynalazczości.

Jest to zasługa kierownictwa zetu, które wraz z doradcą technicznym mgr inż. Z. Trawką przeprowadza narady i zebrania z załogą na których omawia się sprawy postępu technicznego, poprawy stanu bhp oraz zastępowanie prac ręcznych pracami zmechanizowanymi. Do najbardziej wyróżniających się racjonalizatorów w Zakładzie Transportu należą: F. Bochenek, I. Kruziel, E. Lejawka i R. Masło. (Sj)

Ogłoszenie

Zbigniew Misiaszek zamieszkały w Tarnowie-Swierczkowie przy ul. Ludowej zgubił legitymację wydaną przez AGH w Krakowie.

Na pomoc tonącym!

Ostatnio odbyło się zebranie ogólne WOPR, podczas którego Komendant Powiatowy Ob. Leszek Tokarski (pracownik ZA) omówił dotychczasową działalność organizacji, perspektywy na przyszłość, braki i trudności, z jakimi boryka się pogotowie oraz nakreślił plan działania na rok bieżący. Do największych bolączek WOPR należy obecnie brak sprzętu pływającego, jak: lekkie łodzie motorowe, kajaki z silnikami przyczepnymi itp. WOPR nie dysponuje własnymi funduszami ani sprzętem. Natomiast może tylko użytkować sprzęt przekazany do swej dyspozycji przez instytucje, zakłady pracy, organizacje sportowe czy społeczne. Wydaje się, że władze terenowe, zakłady pracy i organizacje winny przyjść z pomocą tej organizacji, która postawiła sobie cel jak najbardziej humanitarny — ratowanie życia ludzkiego. (Zyk)

Od 4 lat działa przy Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, zrzeszające w swych szeregach 95 członków w tym około 40 pracowników „Azotów” i mieszkańców Świerczkowa. Ludzie ze znacznym błękitnym krzyżem i złotą kotwicą — to najwyższej klasy społecznicy, którzy w każdych warunkach, gdy na wodzie rozlegnie się wołanie — „ratunku!” nie zawahają się pośpieszyć z pomocą, choćby z narażeniem własnego życia. Ludzie ci nie tylko ratują tonących, ale rozwijają szeroką akcję profilaktyczną, mającą na

Mieszkanie z „Jaskółki” — za dwa lata

Istotnym dla rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego problemem poświęcono ostatnie Walne Zgromadzenie Członków Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej — „Jaskółka”. Wziął w nim również udział zastępca dyr. d/s admin. socjalnych mgr Cz. Sułkowski. Informację o dotychczasowej działalności ZSM — „Jaskółka” i jej najbliższych perspektywach rozwojowych wygłosił prezes spółdzielni J. Boryczko.

Obecnie „Jaskółka” dysponuje majątkiem wartości ponad 24 mln złotych, co wyraża się liczbą 7 budynków o 209 mieszkańach. Lata bieżącej 5-latkowej wzbogacają stan posiadania spółdzielni o 12 nowych bloków. Pozwoli to zakwaterować 665 rodzin. Jeszcze w br., pod koniec sierpnia pierwsi lokatorzy zamieszkają w bloku nr 11 na osiedlu „Strusina”. W roku na stepnym oddany zostanie tylko 1 blok.

Natomiast rok 1968 będzie rekordowym pod względem ilości oddanych budynków, których członkowie „Jaskółki” otrzymają aż 5, zaś w 1969 — 2, a w 1970 — 4. Spółdzielcze bloki będą lokalizowane na osiedlach: „Strusina”, „Fredry” i „Szujskiego”. Dla zamieszkających w dzielnicy Rzędzin wzniesie się dom na „Grabówce”.

ZSM „Jaskółka” zapewni swoim członkom mieszkania do dwóch lat. Takiej możliwości nie mają członkowie Tarnow-

skiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie na przydział czeka się do czterech lat.

Tą drogą gorąco zachęcamy pracowników naszych Zakładów do gromadzenia oszczędności na mieszkanie oraz zgłaszania akcesu na członków spółdzielni. Zwalniać, że Rada Zakładowa kombinatu udziela daleko idącej pomocy w postaci korzystnych pożyczek.

Warto również zapoznać naszych czytelników z innymi zagadnieniami poruszonymi w czasie posiedzenia członków spółdzielni. M. in. postanowiono uaktywnić działalność komitetów blokowych w kierunku właściwego rozwijania norm współżycia społecznego. W zakresie remontów i napraw prowadzona reparaacja dachów oraz malowanie klatek schodowych w blokach przy ul. Kościelnej. Gorzej jest z wykonywaniem elewacji, bo kredyt na ten cel został cofnięty. Zapewne z wielką radością przyjmą mieszkańcy spółdzielczych bloków wiadomość o powołaniu stanowiska administratora budynków mieszkalnych, który m. in. zajmował się będzie usuwaniem drobnych usterek. Zaś od 1 czerwca br. swa pracę rozpocznie sprzątaszki. Każda z nich musi utrzymywać czystość na wyznaczonych im klatkach schodowych i wokół budynków.

W czasie zebrania odwołano również 6 członków rady nadzorczej, nowojując w ich miejsce nowych. Obecnie rada ta liczy 12 osób.

Za naszym pośrednictwem zarząd ZSM — „Jaskółka” serdecznie dziękuje dyrekcji Zakładów i Radzie Zakładowej za okazaną pomoc i opiekę.

Wszystkim zainteresowanym przypominamy, że biura spółdzielni znajdują się obecnie w baraku ORMO pokój 26, tel. 20/78.

POSTULAT — I i II stop. technika?

Dość pokaźna grupa pracowników naszego kombinatu, bo 739, legitymuje się zawodem technika różnych specjalności. Technicy chemicy mają problemy, niektórzy tylko im właściwe.

Wojewódzką Radę Techników, zorganizowaną przez NOT i Zarząd Wojewódzki ZMS w Hucie im. Lenina w ubiegłym tygodniu, poprzedziła dyskusja techników, pracowników naszych Zakładów.

Ważnym zagadnieniem jest zatrudnianie techników na stanowiskach zgodnych z wykształceniem zawodowym, właściwe wykorzystanie posiadanych przez techników kwalifikacji i nie obarczanie ich nadmierną ilością prac administracyjnych.

Konieczne jest zorganizowanie w zakładach szkolenia techników, umożliwiającego im pogłębianie wiadomości teoretycznych związanych z zakresem ich pracy, miało by wiele dodatkowych stron. Technicy dokształcając się, stawali by się lepszymi specjalistami i mieliby możliwość awansu.

Bardziej ożywione niż dotychczas życie stowarzyszeniowe w naszym przedsiębiorstwie, współpraca NOT-u i SITPChem-u z zakładową organizacją partijną byłaby korzystne dla techników.

Nasi technicy z aprobatą odnieśli się do postulatu wprowadzenia I i II stopnia technika. Tytuł I stopnia należałoby zdobywać po 5 latach pracy zawodowej i po

zdaniu egzaminu przed komisją kwalifikacyjną. Tytuł II stopnia można by uzyskać po 10 latach pracy od czasu uzyskania tytułu I-go stopnia.

Czy kultury trzeba uczyć mandatem?

Istnieje takie powiedzenie „pokaż mi jak mieszkaś — a powiem ci kim jesteś”. Ale mieszkanie to nie tylko pokój i kuchnia, lecz również wspólna klatka schodowa i otoczenie bloku mieszkalnego. Wygląd klatek schodowych, większe bloki mieszkalnych osiedla zakładowego nie świadczy pochlebnie o kulturze tych, którzy w tych blokach mieszkają.

Rozsypane śmiecie, niedopałki papierosów, zabrudzone i porzucone ściany oraz często nieposprzątane schody, to kompromitujące biletu wizytowe, które widać wszędzie i wszędzie, na ulicy w parku na plaży.

Nie pomagają żadne apele, ani kosze na śmieci, których ilość w ostatnim okresie wzrosła i na naszym osiedlu. Śmieci nie tylko dzieci, ale również osoby dorosłe, które niekiedy uważają się za wysoce kulturalne.

Jesteśmy często wyrozumiali dla naszych najmłodszych, a nie powinniśmy obojętnie patrzeć, kiedy nasze wcielenie bezkarnie niszczy i zasmieca zielenie i ulice oraz łamie drzewa i krzewy, które zostały przecież posadzone po to, aby upiększały nasze osiedle.

O to, aby było ono czyste i piękne powinniśmy zadbać rodzice, powinni w poszanowaniu ładu i porządku wychowywać swoje dzieci.

Powie ktoś — wobec opornych trzeba stosować mandaty — ale, czy rzeczywiście jest to jedyna droga nauczania kultury? (Zet)

Zakładowy Oddział PTTK rozpoczął działalność

Powołany do życia w miesiącu maju br. Zakładowy Oddział PTTK wybrał ostatnio swoje władze.

Przewodniczącym zarządu oddziału został mgr inż. Zb. Tumiłowicz, wiceprzewodniczącym d/s organizacyjnych mgr Cz. Sułkowski, wiceprzewodniczącym d/s programowych mgr inż. Wł. Michalik, funkcję sekretarza powierzono H. Buczkowskiej, z-cy sekr. inż. L. Zabczyńskiej, skarbnikiem został J. Zajac, jego z-cą mgr St. Biały, członkami Zarządu inż. St. Ludwiczak, K. Guliński, mgr I. Komperda, B. Zawadzka, St. Kurowski, W. Pelczar, A. Marek, i Wł. Mazur.

Powołano również komisję rewizyjną pod przewodnictwem mgr G. Zydery i sąd koleżeńcki, którego przewodniczącym został mgr inż. T. Krajewski.

ZADANIA NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Jako główne zadanie na najbliższe miesiące zarząd postawił sobie opracowanie programu masowych wycieczek krajoznawczych dla pracowników kombinatu. Dla zabezpieczenia prawidłowej obsługi tych wycieczek zostanie zorganizowany zespół przewodników i organizatorów turystyki, który dostarczał będzie przewodników dla wycieczek posiadających bogatszy program turystyczno-krajoznawczy. Równoległe z wycieczkami masowymi powołane przy poszczególnych zakładach koła PTTK organizować będą wycieczki górskie dla turystów już trochę zaawansowanych oraz wyjazdy grupowe na rajdy organizowane przez inne oddziały. Jeszcze w bieżącym sezonie przewiduje się uruchomienie kursu organizatorów turystyki spośród pracowników Zakładów. Organizatorzy ci po przeszkoleniu będą przygotowywali i prowadzili wycieczki dla pracowników macierzystych wydziałów i zakładów.

POWSTAŁO PIERWSZE KOŁO PTTK

Przystąpiono już do organizowania kół przy poszczególnych zakładach produkcyjnych kombinatu. Pierwsze koło PTTK powstało w Zakładzie Pomiarów i Automatyki. Jego przewodniczącym został mgr inż. Zb. Kołodziej.

W stadium organizacji są koła przy Zakładach Syntezy, Energetycznym i Instytucie Nawozów Sztucznych.

ZT.

Gościliśmy naddunajskich przyjaciół

Nadzwyczaj uroczystości jest obchodzona w bieżącym roku w Tarnowie 172 rocznica urodzin gen. J. Bema — wspólnego bohatera narodowego Polski i Węgier. Na uroczystości te przybyła specjalna delegacja z 3 węgierskich miast: Kecskemet, Kisköres i Balatonfüred.

W ub. sobotę naddunajscy goście zwiedzili zabytki 700-letniego Tarnowa i jego nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Natomiast w godzinach wieczornych uczestniczyli w manifestacji przy Mauzoleum gen. J. Bema, w Parku Miejskim, gdzie po przemówieniu z-cy przewodniczącego PMRN

tow. T. Zonia, przedstawiciele delegacji węgierskiej złożyli wieniec o barwach narodowych symbolizujący długotrwałą przyjaźń obu krajów.

Podniosło uroczystości miały miejsce następnego dnia, tj. 5 bm. przy Państwowym Domu Małego Dziecka. Pun-

ktualnie o godz. 12 w towarzystwie przedstawicieli władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KP PZPR w Tarnowie tow. mgr E. Michoniem i przewodniczącym PMRN tow. J. Klose przybyli tam członkowie delegacji węgierskiej. Po odegraniu hymnów państwowych obu narodów i przemówieniach okolicznościowych sekretarz ambasady WRL Józef Böleskei dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z płaskorzeźbami J. Bema i J. Petőfi. Od tam placówka ta nosić będzie imię obu bohaterów Wiosny Ludów. Później w szkole podstawowej im. J. Bema odbyło się wręczenie sztandaru przyjaźni, który po jednej stronie przedstawia kopię sztandaru zawieszonego przez J. Bema na Węgry, a po drugiej mutację węgierską.

Wczoraj tegoż dnia otwarto w salach Muzeum wystawę prac współczesnego plastyka węgierskiego Endre Szasza.

Poniedziałek goście węgierscy spędzili w Zakładach Azotowych. Po wysłuchaniu informacji o historii kombinatu złożonej przez dyrektora naczelnego ZA tow. inż. St. Opalkę członkowie delegacji zwiedzili teren Zakładów, żywo interesując się unikalnymi obiektami Tarnowa II. (Zyk)

Sekretarz ambasady WRL Józef Böleskei dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej na frontonie budynku Państwowego Domu Małego Dziecka przy ul. Kochanowskiego w Tarnowie.

Fot. A. CZAJKA



Z książką, filmem, turystyką — do ośrodków!

Piosenka dla wczasowiczów?

Za kilkanaście dni rozpocznie się gorący sezon urlopowo-wypoczynkowy.

Nasze zakładowe ośrodki wczasowo-wypoczynkowe (mające już dziś podobno swoje nazwy) ożyją obecnością dzieci i dorosłych pracowników Zakładów oraz ich rodzin. Wyjadą na „wczasy” po wymarzony i powiedzmy — zasłużony odpoczynek. Postawilibyśmy tu pytanie — czy istotnie mieszkańcy naszych domów kampingowych odpoczywają? A jeżeli tak, czy jest to ten rodzaj odpoczynku najbardziej celowy i wskazany? Czy wreszcie wszyscy odpoczywają? Myśle, że głos w tej sprawie winni zabrać nasi lekarze i psycholog zakładowy, a wreszcie PTTK i Zakł. Dom Kultury.

W ośrodkach naszych jest b. dobre wyżywienie i stosunkowo dobre warunki mieszkaniowe, brak natomiast zorganizowanego życia kulturalnego, oświatowego rozrywkowego i turystyczno-sportowego. Brak zorganizowanych zajęć, które urozmaiciłyby wypoczynek. W naszych ośrodkach jest większość ludzi, którzy z turystyką i sportem mają niewiele kontaktów. Są też tacy, którzy chętnie przeczytali by książkę, gazetę. Są tam dzieci, które chętnie zobaczyłyby film, teatr kukiełkowy, posłuchały bajek, na co zwykle rodzice nie mają czasu lub warunków.

Inaczej mówiąc w ośrodkach naszych jest wiele ludzi, do których mamy obowiązek do trzeć z kulturalną rozrywką, z książką i filmem, z turystyką i sportem — Oni na wczasach mają czas! Ludziom tym możemy wyjść naprzeciw. W nich właśnie należy upatrywać pewnych w przyszłości bywalców ZDK, członków TKKF i PTTK.

Trzeba tylko skorzystać z okazji, pozwolić im zasmakować w kulturze, sporcie, turystyce.

Czy nas stać na taki „luksus”, czy organizacyjnie jesteśmy w stanie podołać. Tak na pewno tak! Wiem na pewno, że ZDK przedstawi swoje propozycje w tym zakresie. Wyśle się opłaci. Wdzięczność wczasowiczów, duża frekwencja na organizowanych imprezach, uradowane twarze dzieci, uśmiechnięte mamy będą zapewne piękną „zapłatą” dla organizatorów. Trzeba się spieszyć, ażeby w tym roku nie było tzw. sezonu „ogórkowego”. Przenieśmy po prostu część działalności ZDK, TKKF i PTTK do naszych ośrodków wczasowych.

Rozpocznijmy w tym roku „Piosenkę dla wczasowiczów”!

E. Urban

Rzemiosło tarnowskie (III)

Czeladnicy

Uczeń po ukończeniu terminu otrzymywał „przemianek”, który polegał przede wszystkim na nadaniu mu imienia towarzyskiego i uznaniu go za towarzysza pracy. Sam akt uznania przemianku odbywał się bardzo uroczysto i był zapisany w księgach cechowych. Po uzyskaniu przemianku były uczęń składał przyrzeczenie czeladnicze.

Następnie odbywało się wykupienie nowego czeladnika do braci czeladnej poprzez uroczystości, które miały charakter facecji wzorowanych na beanii żakowskiej. Nowy czeladnik zwany wówczas wyzwoleniem musiał przejść przez wszystkie wesołe, acz w pewnym stopniu upokarzające czynności, jakie tylko wpadły do głowy rozbawionym towarzyszom.

A oto opis takiej „beanii” w tarnowskim cechu:

„Jeden z czeladników miał przemowę do młodszego kolegi, a następnie kładł go na ławę i obchodził się z nim jak z nieobrobionym drzewem; mierzyl go, heblował, przy czym drugi czeladnik odgrywał rolę żartowania kpiąc sobie z „beania”. Następnie odbywała się lekcja nauk moralnych, po której ogłaszano, że młody czeladnik dotąd był pod ławą, a teraz jest na ławie. Następnie młody czeladnik otrzymywał policzek, aby go więcej od nikogo nie przyjmował”.

Po tych wesołych wyzwoleniach młody czeladnik udawał się na obowiązki wędrowną po świecie. Celem wędrowni czeladniczej było zapoznanie się z lepszą techniką i nowymi formami pracy w swoim zawodzie, zwłaszcza w warsztatach doskonalszych na Zachodzie.

Czas pracy w warsztacie obowiązywał od świtu do nocy. Statut kołodziej i stelmachów określał ponadto, że czeladnicy obowiązani są robić w nocy przez dwie godziny, od Świętego Krzyża (14 września) aż do wstępnej środy. W pozostałym okresie czasu zwalniano ich z pracy przy świecy. Nocą zapewne określano późny wieczór, a takie sformułowanie statutowej klauzuli jest wy tłumaczone tym, że w okresie zimowym zmrok zapadał szybko, a tym samym kończenie pracy o zmroku skracaloby dzień roboczy w warsztacie na niekorzyść mistrza. A zwolnienie od pracy przy świecy od wstępnej środy jest zrozumiałe, gdyż wówczas dzień był już na tyle długi, że poprzednia obawa ze strony mistrzów nie istniała — do pracy wówczas wystarczały już tylko światła dzienne.

W czasie pracy w warsztacie obowiązywały przerwy; pół godziny na śniadanie i podwieczorek, i godzina na obiad. O kolacji nie się nie wspomina, widocznie spożywano ją przed udaniem się na spoczynek. Podobnie zresztą i w cechach innych miast ustalony był czas pracy czeladników. Przeciętny dzień pracy trwał szesnaście godzin i albo ustalony był od razu liczbowo, albo jak w tarnowskich czy niektórych krakowskich, określony braskiem, wschodem, światem, nocą, zmierzchem czy wieczorem.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 23 (90)

KOLUMNA MŁODZIEŻOWA

Błyskawiczna ankieta Kolumny Młodzieżowej

Dni Książki i Prasy zakończone. Kult książki uprawiany na terenie Tarnowa w dniach 3 do 15 maja przybierał tego roku najróżniejsze kształty: pogadanki, barwnych korowodów i ciekawych kiermaszów.

A tak prywatnie i na co dzień jaką rolę spełnia w naszym życiu prasa i książka? Oto kilka pytań, które kieruję do młodych ludzi:

1. Co ośta nie czytasz?

— Odpowiada Hanka S. uczennica kl. X. „...nie rewelacyjnego. „Nad Niemnem” — Eliza Orzeszkowej i Prusa „Lalkę”. Obie

książki stanowią lekturę szkolną”.

„...Wyberam się na film i dlatego po raz drugi czy am „Przemięło z wiatrem” — Bogda B. uczennica X klasy.

— Antek P. z klasy X-tej: „...kończę właśnie książkę pt. „Biały szek”.

— Mówi Jola B. uczennica kl. VIII:

„...chyba Tadeusz Kwiatkowski — „Zaloga dziewczęciu serce”.

Na to samo pytanie odpowiada jeszcze Jarek S. z klasy IX: „...właśnie skończyłem „Zbrodnię i karę” i zabieram się do „Braci Karmazow” — Dostojewskiego.

2. Twój ulubiony autor, bohater, książka?

I jeszcze raz Hanka S.: „...Ernest Hemingway, Martin Eden z książki o tym samym tytule J. Londona. A ulubiona książka — „Miłość nie jedno ma imię” — La More!”

Odpowiada Krystyna M. z klasy X-tej:

„...Elżbieta Jackiewiczowa”. Bohater? Oczywiście Scarlett z „Przemięło z wiatrem”. Lub bardzo (powracałabym do tej książki nieraz jeszcze) „Pieśń nad wodami” — Wasilewskiej”.

Bogda B. mówi o swoich ulubieńcach:

„...Naturalnie Putrament! „Teresa Desguyroux” to i ulubiona bohaterka i książka, którą mogłabym nazwać tak samo”.

„...Sienkiewicz, Wołodyjowski i „Trylogia” — odpowiada jednym tchem Hania K. — uczennica klasy VIII-mej.

3. Twoja gazeta, czasopismo?

„...prenumeruję dwumiesięcznik „Przegląd artystyczny, poza tym czytam „Filipinki”, „Życie Literackie”, od czasu do czasu zaglądam do „Teatru” — mówi zamyślona Krystyna T. — uczennica klasy X-tej.

Uczeń X-tej klasy Włodzimierz S.:

„...Sztandar Młodych” i Skrzydła Polaka”.

4. Jaka książka przeczytana

w tym roku była dla ciebie najpożyteczniejsza?

Odpowiada Krystyna T.: „...książka F. Maunaca „Teresa Desguyroux, studium psychologiczne. Wspaniała rzecz! „Niestety nie pamiętam autora — mówi Włodzimierz S. — ale tytuł chyba powiem dobrze. Chodzi o „czwarć krzesło. Chyba „Stare i nowe” — Rudnickiego — odpowiada Jola B.

5. Gdybyś był (a) pisarzem, jaki problem

a) młodzieżowy b) społeczny — poruszyłabyś w swojej książce?

Ciekawie na ten temat, mówi Krystyna M.:

„...klasowe życie młodzieży w szkołach średnich, konflikt: do rastające dzieci — rodzice, nastawa społeczeństwa wobec ludzi upośledzonych umysłowo i fizycznie.

Na a) — odpowiada Antek P.: „Jeżeli, to zabijam się życiem dorastającej młodzieży...” A problem społeczny? Ukazałbym chyba moje wizje wojny atomowej. To byłby mój taki mały protest.

(rozmawiała E. Marcinek)

„Trąbo naszym wrogom grzmij”

W dniach od 26 do 29 maja br. odbył się VIII Świętokrzyski Rajd Harcerski zorganizowany przez Komendę Hufca w Starachowicach. Wzięli w nim udział również harcerze ze szczepe drużyn przy Technikum Chemicznym w Tarnowie-Swierzczkowie.

Tegoroczny rajd — podobnie jak wiele innych imprez — przebiegał pod znakiem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Chociaż padał deszcz i słońce było rzadkim gościem na trasie, to jednak rajd był udany i harcerze z Technikum wywieźli z niego wiele niezapomnianych wrażeń. W czasie swojej wędrow-

ki zwiedzili w miejscowości Nietuliska Fabryczne — ruiny walcowni założonej przez St. Staszica, w Grzegorzewicach — kościół zbudowany w stylu romańskim, klasztor Sw. Krzyża na Łysicy, muzeum początków hutnictwa na ziemiach polskich w Nowej Sulpi, a także zabytki miasteczka Bodzentyna.

Najprzyjemniejszym momentem rajdowych dni były ogniska harcerskie. Drużyna harcerzy z Technikum Chemicznego na każdym ognisku prezentowała bogaty i udany program artystyczny, a zawołanie tarnowskich harcerzy „trąbo nasza wrogom grzmij...” — (słowo wrogom należy traktować w cudzysłowie), pod koniec rajdu stało się hasłem harcerzy z innych miejscowości.

Na trasach rajdu, biegnących przez ziemię kielecką, jego uczestnicy napotykali na wiele śladów powstania styczniowego w postaci miejsc bitew i grobów powstańców.

Szczep drużyn harcerskich przy Technikum Chemicznym jest wdzięczny komendantce Hufca Starachowice drużnie hm. M. Mazurkiewicz, obsłudze trasy nr 1, harcerkom i harcerzom z rozśpiewanej 111 Starachowickiej Drużyny Harcerskiej za dobrą organizację rajdu, za przyjemne chwile spędzone razem przy rajdowych ogniskach.

Jerzy Florek



Zofia Kulpa

Jalu Kurek wśród młodzieży

Po raz drugi gościł w Tarnowie znany pisarz („Grypa szaleje w Naprawie”) Jalu Kurek. Tym razem przybył na zaproszenie młodzieży z Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierzczkowie. Autor opowiadał o swojej drodze twórczej. Odpowiadał również na liczne pytania uczniów.

(luk)

Z harcerskiego podwórka

Maj dla harcerzy w całym kraju upłynął pod znakiem alertu. Rojno i gwarno było w szczepekach, drużynach, zastępach. Składnice harcerskie i sklepy obłożone były przez harcerzy kompletujących mundury. Na każdym niemal kroku spotykaliśmy szare i zielone mundury harcerskie.

Alert był — minął.

Właśnie teraz, kiedy temat jest aktualny — warto zastanowić się nad sytuacją w tej zorganizowanej grupie młodzieży w Tarnowie — Swierzczkowie. Bo wieści, jakie do nas dochodzą są niepokojące...

Wydawałoby się, że organizacji harcerskiej u nas nie można nic zarzucić. A jak jest w rzeczywistości? Czy zawsze działalność jest tak ożywiona jak w okresie ogłaszanych co jakiś czas alertów? Z pewnością nie!

Naszym dzielnicowym drużynom brak werwy i sprężystości w pracy na co dzień. Gdzie należy szukać tego przyczyn? Wydaje się, że jedną z najważniejszych jest zbyt drobniagowe programowanie pracy drużyny przez komendę tarnowskiego hufca. Przykłady? Zbiórki z reguły ogłaszane są po to, by wykonać jakieś kolejne zadanie podyktowane przez hufiec. Odgórnie sugerowane są także sposoby ich realizacji, stereotypowe dla wszystkich drużyn dzielnic — i dlatego nie zawsze trafne.

Wiadomo, że na początku roku każda rada drużyny sporządza plan pracy, że jest on z kolei układany na podstawie planu pracy hufca, ewentualnie z „góry” podanych wytycznych. Dobrze, że młodzieży pomaga się w wyborze zadań, ale jest to równocześnie pewne ograniczanie swobody. Drużyna harcerska to grupa, która powinna być czujna na wszystko.

Powinna dostrzegać potrzeby środowiska i zaspakajać je w miarę możliwości, dlatego też trudno planować jakieś akcje, gdyż nie wszystko można przewidzieć. Ktoś powie, że przecież kierownictwo hufca w tym nie przeszkadza, że to sprawa drużyny. Słusznie, ale zadania wytyczone (narzucone) przez hufiec są tak długi i ślamazarnie wykonywane, że w końcu nie ma czasu, by rozglądać się w środowisku.

Zadania można byłoby wykonywać szybciej, gdyby one pociągały i interesowały młodzież. Są akcje szczególnie pasjonujące harcerzy, ale są również takie, w których uczestniczą niechętnie, biernie realizując narzucone przez komendę hufca zadania. Robić coś tylko dlatego, żeby „odbębnić” to za mało.

Dlatego uważam, że należałoby drużynom pozostawić więcej swobody, więcej inicjatywy w doborze zadań i „akcji”. Miałoby to pozytywny wpływ na rywalizację między drużynami, w dodatku wreszcie byłby czas, by żyć życiem środowiska.

EWA MARCINIAK



K.T.

Podwójny jubileusz

Pół wieku z młodzieżą



Wielu z nas, pracowników Zakładów i mieszkańców Tarnowa uczucia. Wpajała nam trudne wzory matematyczne i formułki fizyczne. I nie tylko nam, ale również już naszym dzieciom. „Odległe to czasy kiedy stawiałem pierwsze kroki w pracy pedagogicznej — mówi nasza jubilatka. Od tego czasu mija właśnie 50 lat. Pół wieku więc pracuję wśród młodzieży i dla niej. Zostałam pedagogiem z zamiłowania, zresztą przetrwały one do dnia dzisiejszego — moje dzieci poszły w ślad ojca i matki”.

Tak, bo wszystkie cztery jej córki obrały podobny zawód. Dwie z nich ukończyły ciekawe kierunki — biochemię i romanistykę

(uzupełnione praktyką na fundowanym stypendium naukowym w Uniwersytecie Kalifornijskim i Sorbońskim) i pracują naukowo na wyższych uczelniach, trzecia wykłada w szkole rolniczej, a Anna podobnie jak matka uczy matematyki w IV Liceum. Stefania Kasperzyk zasłużony pedagog i wychowawca wnuków swoich pierwszych uczniów (a więc trzeciego pokolenia młodzieży) obchodził w czerwcu 50-lecie swojej pracy pedagogicznej. Wykształcenie matematyczne zdobywała na francuskiej Sorbonie. Pierwsza wojna światowa przerwała studia. S. Kasperzykowa wraca do Krakowa, tu do momentu zamknięcia uniwersytetu kontynuuje naukę. Później wychodzi za mąż, również za pedagoga i zaczyna uczyć. Najpierw na wsi kieleckiej, później w Radomsku. W roku 1931 zamieszkuje w Tarnowie i znowu pracowicie życie nauczycielki przerywa wojna. Już od pierwszych jej dni organizuje tajne nauczanie. Nie ma pod okiem okupanta (Niemcy mieszkali w tym samym domu) schodziła się do niej na tajne komplety młodzież tarnowska. Uczyla dzisiejszą jubilatka, mąż, córki. Te lata liczą się podwójnie. I moment najgorszy, który trzeba było przeżyć. Ginie jedyny syn Kasperzyków, członek ruchu oporu.

Później wyzwolenie i pierwszy w wolnej Polsce

rok szkolny. „...rozpoczęłam go już w liceum swierzczkowskim, które w tym czasie mieściło się w śmiesznie małym baraku, następnie w dzisiejszej administracji, a obecnie? — przeżywam głęboko otwarcie tak wspaniałej szkoły”.

Matury — do nich wraca się najczęściej wspomnieniami. Miałam ich w swym życiu 47. Różnych — wesołych, i smutnych. Trudno mi powiedzieć ilu miałam uczniów, było ich bardzo wiele, niektórzy już nie żyją, zabrala ich wojna. Wiele z nich pokończyło studia, zajmują odpowiedzialne stanowiska. Trudno mi objąć wspomnieniami tę bardzo bogatą 50-letnią przeszłość. Obecny koniec roku kończy również i moją pracę w szkole. Trudno się będzie przyzwyczaić do braku młodzieży. Czyz się będę zajmować? — lubię bardzo kwiaty, mam ogród, w którym razem z mężem uprawiamy różne ich odmiany...”

Dziś, w dniu tak pięknego, podwójnego jubileuszu, bo równocześnie państwo Stefania i Stanisław Kasperzykowie obchodzą 50-lecie małżeństwa, uczniowie i wychowankowie składają najserdeczniejsze podziękowania za dobroć, wytrwałość i trudy nauczania.

Wszyscy życzymy dostojnym Jubilatom długich lat życia w jak najlepszym zdrowiu.

Zofia Kulpa

TARNOWSKIE
AZOTY⁴

ZNOWU W TELEWIZJI

Po raz drugi w tym roku zobaczyliśmy na ekranie telewizorów znajome twarze. Z okazji „Dnia Chemika” 5 czerwca Telewizja Katowice zaprosiła zespoły ZDK do wzięcia udziału w audycji „Amatorskie zespoły przed kamerami”. Tym razem oprócz „Oseka” dla widzów z całej Polski śpiewał chór „Harmonia” i grał młodzieżowy tercet akordeonistów.



Uroczyste obchodzone w naszej dzielnicy „Dzień Dziecka”. Maluchy z świerzkowskiego przedszkola tradycyjnie już z wycieczką przemierzowały ulicami osiedla.

Z okazji tego święta zorganizowano dla nich konkursy z nagrodami, zabawy i inne imprezy.

Fot. St. CHABIOR

W ZDK

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

12. VI — godz. 18.00 — Aula Tech. Chem. — „39 Piosenka dla żalugi” z udziałem zespołów Młodzieżowego Domu Kultury w Tarnowie.

14. VI — sala teatr. DK. — Festiwal Kulturalny Zw. Zaw. Eliminacje środowiskowe zespołów dramatycznych DK.

godz. 15.30 — „Wanda” (M. Reutówna, B. Wrzós)

godz. 17.00 — „Grube Ryby” — (M. Bałucki)

godz. 19.30 — „Najszczęśliwszy ze światów” — (K. Strzałka)

15. VI — godz. 16.00 — sala teatr. DK. — Festiwal Kulturalny Zw. Zaw.

Eliminacje środowiskowe zespołów muzycznych, wokalnych, estradowych, regionalnych i choreograficznych DK.

19. VI — godz. 11.00 — sala teatr. DK — Popis Ogniska Muzycznego DK klasy fortepianu i akordeonu.

WYKŁADY, PRELEKCJE SPOTKANIA

11. VI — godz. 18.00 — sala teatr. DK. — prelekcja mgr. Stanisława Wróbla pt. „Problem faszyzmu w okresie międzywojennym” w ramach tzw. „Biesiady historycznej”.

13. VI — godz. 19.00 — Klub K. i Prasy — Odczyt z nagraniami red. Zbigniewa Biegańskiego z cyklu „W kregu muzyki współczesnej”.

15. VI — godz. 19.00 — Klub K. i Prasy — Z cyklu: „kultura życia codziennego” prelekcja mgr. Marii Nożyńskiej pt. „Między nami sympatiami”.

WYSTAWY

10-19. VI — godz. 14-19.00 — Czytelnia DK — Z okazji „Dnia Chemika” wystawa popularnonaukowa literatury chemicznej

10-15. VI — godz. 14-20.00 — sala telew. — Ekspozycja znaczków pocztowych koła filatelistów „Azoty”.

15-19. VI — godz. 14-20 — sala telew. i hall DK — Wystawa prac dziecięcych ogniska plastycznego przy DK.

10-19. VI — godz. 13-21.00 — Klub K. i Prasy — Środowiskowa wystawa prac fotografii artystycznej pt. „Praca, rozrywka, wypoczynek”.

WZSALI SADOWEJ

Pierwsza informacja o Bronisławie P. nadeszła z Komendy Powiatowej MO w Jasle. Zawiadomiono, iż dane personalne, które podał Bronisław odnośnie daty i miejsca urodzenia są prawdziwe. Zawiadamiano równocześnie, że Bronisław kilka lat temu porzucił żonę i dzieci i wyjechał w nieznaną. Komenda w Jasle poszukiwała również Bronisława w związku ze sprawą alimentacyjną.

Druga informacja nadeszła z Centralnego Rejestru Skazanych. — Bronisław w roku 1956 był karany trzyletnim więzieniem za poważne nadużycia gospodarcze.

Na trzecią informację trzeba było czekać aż do 14 lutego, gdy zdawało się, że postępowanie nie trzeba będzie zawiesić — bo w dalszym ciągu nie odnaleziono Bronisława. Warto było jednak tak długo czekać, bo w tym obszerne sprawozdanie KP MO w Puławach zawierało wiele cennych informacji o Bronisławie P. Okazało się, że

jest on znany jako — „łowca wdów”. Od szeregu lat grasował po terenie całej Polski „podrywając” posażne i samotne nie pierwszej młodości wdowy, które chciały jeszcze raz spróbować szczęścia rodzinnego. Mimo że Bronisław miał ukończone zaledwie siedem klas

której mąż inżynier geodeta zginął w wypadku samochodowym. Wdowa miała piękną willę, meble i z jej trybu życia wynikało, że posiada dość pokaźną ilość gotówki. Mimo iż umizgi Bronisława nie były jej obojętne nie zgodziła się, by u niej zamieszkał w obawie

ŁOWCA WDÓW (III)

szkoły podstawowej, przedstawiał się zawsze jako inżynier a w najgorszym razie technik. Z kolejną ofiarą mieszkał przez parę tygodni lub miesięcy, a potem zabierał z domu co się dało, zostawiał na pożegnanie dramatyczny list, w którym zawsze miał zamiar popełnić samobójstwo i wędrował na „dobój” znów... gdzieś w Polsce.

Za parę tygodni lub miesięcy historia się powtarzała.

Wiosną 1965 r. nasz Bronisław pojawił się w Puławach. Zamieszkał w wynajętym pokoju i jak zwykle zaczął rozglądać się za bogatą wdową. Kilka tygodni później był już konkurentem do reki czterdziestoletniej Władysławy S.

przed plotkami. Na nalegania Bronisława odpowiadała zawsze, że mogą wśólnie zamieszkać dopiero po ślubie. Ale jakże wiaść ślub kiedy się jest żonatym?

Toteż aluzje na temat wesela zbywał wykrętami. Kiedy jednak zniecierpliwiona wdowa zainteresowała się kim innym postanowił zaryzykować. W lipcu złożył starą metrykę w urzędzie Stanu Cywilnego i na tej podstawie zawarł ślub z Władysławą. W oszustwie musiał być konsekwentny, a więc zgodził się także na ślub kościelny.

W sierpniu wezwano go do Komendy MO i zapytano czy czasem wcześniej nie był żonatym. Stanowczo zaprzeczył, ale kiedy wracał do domu postanowił nie zwlekać i znowu gdzieś uciec. Okoliczności mu sprzyjały, bo Władysławę w domu nie było. Toteż spakował co ważyło co się dało, zniszczył dokumenty, napisał pożegnalny list i wyszedł. Na drodze zatrzymał jakąś przegrodą ciężarówkę i tym sposobem znalazł się w Kielcach.

Tu jednak opuściło go szczęście. Kolejna wdowa niespodziewanie po kilku tygodniach wyrzuciła go z domu. Zaosta-

Grot.

Od poloneza do pantomimy

Taniec nie jest formą łatwą. Wymaga dużych zdolności, poczucia rytmu, harmonii, sporej sprawności fizycznej, cierpliwości, pracowitości i wewnętrznej dyscypliny.

Od czasu kiedy w ZDK pracę w charakterze instruktora choreografii objęła Bożena Nizańska poziom istniejącego tam zespołu tanecznego znacznie się poprawił. Po stop ten widać nie tylko w opanowaniu techniki, interesującym wyrazie artystycznym tańców, ale również w coraz ciekawszym i ambitniejszym układzie, w efektywności pracy.

30-osobowy zespół, który jest integralną częścią „Świerzkowiaków”, wykonuje również tańce samodzielnie podczas różnych uroczystości, a ostatnio przygotowuje się na Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych.

Obok tego zespołu w bieżącym roku powstał balet młodzieżowy. Sponad 80 kandydatów wybrano około 60 dzieci, które uczęszczają na próby i ręką nadzieję, że w przyszłości zasilą zespół dorosłych. Obecnie ćwiczą rytmikę, uczęszczają na u-muzykalnienie, wypracowują prawidłową postawę, rytm i harmonię ruchów. Próbują także łatwych układów tanecznych.

Na koniec rzecz bez precedensu w naszym środowisku. Przy Domu Kultury powstał zespół pantomimiczny. W tej chwili jest to pięcioosobowa

grupa, która ćwiczy pod kierunkiem Stefana Dorockiego. Przygotowuje on scenki pantomimiczne do programu estradowego „Oseka”. W przyszłości ambicje ich sięgają stworzenia Teatru Pantomimy. Chętnych, posiadających w tym kierunku zdolności, zachęcamy do zgłaszania akcesu do zespołu.



Zerwał się z miejsca, otrząsnął z natarczywych rąk i widząc dwie pary gniewnie wpatrzonych w niego oczu pochwycił atakujących za fałdy odzienia, dźwignął w górę, zderzył głowami w powietrzu, a potem jak niepotrzebny śmieć, rzucił na środek izby. Przez moment zapanała cisza, później potężny śmiech wstrząsnął ścianami gospody...

— „A to ich urządził!”, „ale im dał!” — dobiegły do Władimira zawzwał głosy...

Sapiąc jeszcze z gniewu, dostrzegł niedaleko stołu, przy którym siedział, postać brodacza i „kleryka”. Zdumienie jego było tak duże, że nie wiedząc co począć, wypalił po słowacku:

— Szukacie waszmościowie miejsca przy stole, oto ono — już tu moi żli sąsiedzi nie powrócą...

— Aleś ich zgrabnie urządził — odpowiedzieli po polsku.

— A co zrobisz jak tu powrócą?

— Oby ich coś gorszego nie spotkało...

— A cóż takiego? — zapytał Rożen.

— Wywalę ich za drzwi za to, że spokojnych ludzi napastują.

Śmiejąc się Rożen i jego sługa usiedli koło Władimira.

— Skądś się tu herosie wziął?

— Na odpust tu przybyłem...

— A cóż cię tak na polską ziemię ciągnie?

— Miałem ja tu dawniej dziewczynę — szukałem jej, ale się w inne strony przeniosła. Pobyłem więc na odpuscie i wracam.

— Toś ładnego odpustu chciał doznać — śmiał się Rożen. Napij się z nami miodu, boś po tej walce osłabł...

Wrocławska Pantomima w Tarnowie

Staraniem Zakładowego Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie, zostaną zorganizowane w dniu 14 czerwca br. o godzinie 17 i 19 w sali teatralnej DK spektakle słynnego Wrocławskiego Teatru Pantomimy. Goście reprezentują wysoki poziom artystyczny, pod wodzą H. Tomaszewskiego odnieśli wiele poważnych sukcesów międzynarodowych. Należy dodać, iż w zespole wrocławskim z powodzeniem występują dwaj tarnowianie.

Przedstawienie jest przeznaczone dla załogi zakładu i aktywu kulturalno-oświatowego.

(Zyk)

Na kulturalnej łączce

Statystyczny pasażer myśli...

Nie ma między nami takiego, który nie korzysta z nieocenionych usług MPA. Nie ma też między nami takiego, kto nie opuszczał niekiedy autobusu z uczuciem niesmaku, a często irytacji. Zdarza się, że powodem niezadowolenia jest obsługa autobusu, ale znacznie częściej tym powodem jest przeznaczony losom współpasażer. Stosunki między pasażerami nigdy nie były zbyt serdeczne. Zastanówmy się w czym tkwią źródła tej niezgody?

Odpowiedź nie będzie trudna. Oto „statystyczny” pasażer stoi na przystanku linii „X” (obsługującej krótką trasę), spogląda niecierpliwie to na zegarek, to na ulicę. Niebity zycielowymi spojrzami obrzuca wyprzedzających go w kolejce.

Nadjeżdża oczekiwany autobus. Nasz pasażer jest niespokojny: wejdzie czy nie wejdzie! W wozie pasażerów coraz więcej. Nasz „statystyczny” gromkim głosem zachęca rodaków, żeby przechodzili „do przodu”. Wreszcie wsiadł! Wyraźnie uspokojony, zachowuje dystans, żeby nie zmiąć garnitur i próbuje wygodnie stanąć. Nieśmiało wołanie stojących na zewnątrz, żeby posunąć się dalej — burza go. Odrzuca się i odpowiada, że wóz nie jest z gumy. To prawda! Ale trzeba być o tym przekonany w obu wypadkach — będąc wewnątrz i na zewnątrz autobusu.

Autobusy linii nr „Y” kursują rzadziej, bo obsługują długą trasę. Tu przejazd kosztuje drogo. Nie dlatego, że bilety droższe, ale tu po prostu „pryskają guziki”, „leczą oczka” w damskich pończochach, giną rękawiczki, spadają pod nogi berety — słowem tu występuje tzw. „pchanie”, czyli „kupą mości panowie, kupą”. Jak się zachowuje nasz statystyczny pasażer? Jest czujny, jak żuraw. Jeszcze wraz z innymi stoi w kolejce.

O właśnie! Nadjeżdża autobus. W pierś pasażera odzywa się tradycja przodków. Patrzcie! Ruszył, szarżuje niczym husarz — łamie, przewraca, tratuje. Już dopadł drzwi! Zgina zderzak, rozbija światło „stop”, wytrąca komuś z ręki teczkę, komuś innemu nabija łokciem guza i... wsiadł! Patrzcie jaki jest dumny. — da wygodnie w fotelu, koniecznie w połowie wozu, do najmniej trzęsie, (a drogi ostatnio nie najlepsze) i patrzy przez okno na szturmujących. Bohater jest zmęczony.

Bohater? Zwykły statystyczny pasażer. Uderzmy się w pierś. Nie zauważymy podobieństwa?

A. FUDYMA

Fraszki

SPRAWNOŚCI

I w miłości
Nie brak fachowej
sprawności

DO REDAKTORA

Znasz pan: prawdziwa
cnota krytyk się nie boi
Znaj pan: moją krytykę
wać nie przystoi.

ŁAPÓWKA

Być może fraszki głupie
Ale ja pana przekupię.
Danuta Gało

ŁACINA

Gdyby nie ta „łacina”
Co drugie słowo,
To właściwie byłbyś
Na pół niemową.

Ziuta Kierska

OBSERWATOR

— Mam ja miód w swoim dzbanie...

Mówiąc to, Władimir napełnił sobie czarę, a równocześnie bez zdumienia stwierdził, że dwaj niedawni napastnicy kłaniając się jego nowym sąsiadom, wyszli z izby.

— A dokąd to zamierzasz stąd jechać,

— Gdzie mnie koń poniesie...

— Jakto, więc nikomu nie służysz?

— Mam dość siły i sprytu, aby sobie samemu służyć.

— Widać nie trafiłeś do tej pory na dobrego pana, który by cię przy sobie utrzymał potrafił...

— A są tacy panowie na świecie?

— Maciek — rzekł brodacze zwracając się do swojego stugi — popatrz czy deszcz przestał lać. — A tobie rzecz muszę, że są tacy panowie na świecie, którym warto służyć...

Maciek wrócił i oznajmił swemu panu, że niebo się przeciera Rożen zadowolony z tej nowiny, wstał od stołu i rzekł:

— Czas nam do znajomych na nocleg. Maciek wyprowadź konie ze stajni. Jak będziesz gotów daj znać.

— A ty tu ostajesz, czy jedziesz dalej?

— A cóż bym ja tu robił? Pojadę na Słowację.

— A w którą stronę?

— Radbym był jakby mnie koń do miasta Popradu zawiózł, bo tam mam przyjaciół...

— A jak cię w przeciwną stronę zaniesie?

— To i z tego rad będę...

— To już lepiej jedź na swoje ziemie do miasta Popradu.

— A bo co?

— Bardziej to do swojej krainy jechać wypada, niż do cudzej...

— Dla mnie wszystkie ziemie dobre, nad którymi jasne słońce świeci...

X Spartakiada Zakładowa trwa!

S. Słowik — pierwszym indywidualnym mistrzem

Zakończyły się już rozgrywki tenisa stołowego prowadzone w ramach X spartakiady zakładowej. Uczestniczyło w nich 14 zawodników. Zacięte mecze odbywały się w świetlicy ZKS „Unia”. Pierwszym indywidualnym mistrzem spartakiady został Stanisław Słowik, dalsze miejsca zajęli: S. Styrna, T. Kowal, W. Czekanowski, R. Koszecki i S. Bigos.

Równocześnie rozegrane w ubiegłym tygodniu mecze piłki siatkowej męskiej miały bardzo interesujący przebieg. Uzyskano następujące wyniki: Inwestycja I — Pomiarowy 2:0, Krzem — Elektryczny 0:2, Inwestycja II — Akrylonitryl 2:1. 16 VI zainau-

gurowane zostaną rozgrywki piłki nożnej. Niżej podajemy terminarz spotkań na czerwiec.

Grupa I

16 VI — Inwestycja — Elektryczny
25 VI — LZS Zbyl. Góra —

Ze sportu szkolnego

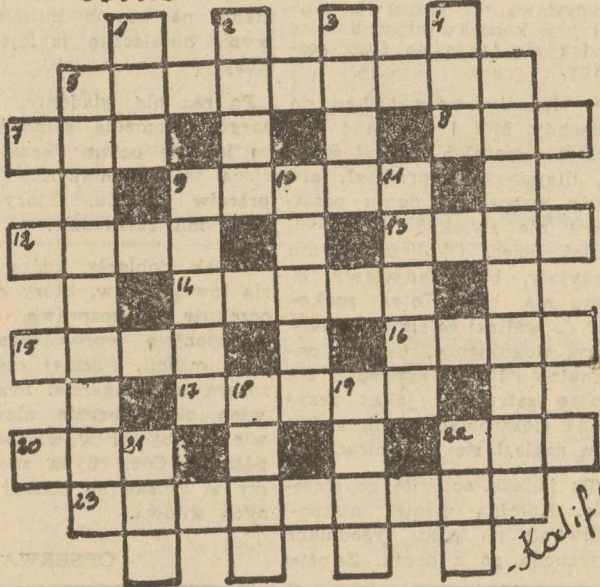
W ostatnim czasie drużyny sportowe szkół Tarnowa odniosły szereg sukcesów, m. in. kwalifikując się do rozgrywek na szczeblu wojewódzkim. Do finałowych zawodów w piłce ręcznej zakwalifikowały się zespoły I Liceum Ogólnokształcącego (chłopcy) i Technikum Ekonomicznego (dziewczęta). O puchar Memoriału pik. Reymana w piłce nożnej walczyć będzie Technikum Chemiczne Świerców.

W Tarnowie odbyły się mistrzostwa województwa młodzików SZS w piłce siatkowej. W kategorii dziewcząt triumfowały młodzikki II Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, a wśród chłopców siatkarze Technikum Mechanicznego w Tarnowie. W finałach pokonali oni kolejno: Nowy Targ i Myślenice po 2:0.

Ostatnie mistrzostwa Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej wśród zespołów 7-osobowych juniorów zakończył się pełnym sukcesem tarnowskiego MKS, który wyprzedził KKS Olśze.

(Zyk)

Krzyżówka



Kalif 64

Komentarz sportowy

PIŁKARSKIE OSTATKI

Po zakończeniu rozgrywek piłkarskich w III lidze zainteresowania kibiców skierowały się w stronę żużla oraz rozgrywek drużyn ubiegających się o awans do krakowskiej ligi okręgowej lub starających się zapewnić sobie byt w „A” klasie. Cenne zwycięstwo na wyjeździe w Pile wywalczyli żużlowcy wygrywając z tamtejszą Polonią 42:36. Sukces ten, przy równoczesnej porażce częstochowian w meczu z Unią Leszno, daje szansę naszej drużynie. Należy przypuszczać, że tarnowanie w najbliższą niedzielę zaatakują wicelidera, bowiem podejmują u siebie drużynę z Gniezna.

Tak więc walka o prymat w II lidze żużlowej dopiero się rozpoczyna. O pierwszeństwo z pewnością ubiegać się będą i tarno-

ZBACHem — Półspalanie Remonty — Akrylonitryl.
30. VI — Elektryczny — Elektryczny — Chlor I — Inwestycja.

Grupa II

18 VI — Pomiarowy I — Pomiarowy II — Chlor II — Chlor III.
23. VI — Badawczy — SOWI — Administracja — ZBACHem ZMS.

(Sj)

Piłkarski turniej młodzików na finiszu

Piłkarski turniej młodzików zbliża się już do końca. Uroczyste zakończenie odbędzie się w poniedziałek dnia 13 czerwca br. Stąd chyba zauważyć się daje pewne zdenerwowanie wśród chłopców, którzy chwilami zaczynają grać ostro. Ogólnie jednak mecze rozgrywane są w sportowej atmosferze przy dużym doping młodzieży. Zarząd ZKS „Unia” przygotował cenne nagrody rzeczowe dla uczestników turnieju. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swoich grupach oprócz nagród rzeczowych i dyplomów otrzymają wycieczki do atrakcyjnych miejscowości.

Poniżej podajemy aktualną tabelę rozgrywek.

Grupa A

1. „Alchemicy”	5	9:1	11:0
2. „Orliki”	5	8:2	19:4
3. „Michałki”	5	8:2	16:12
4. „Czarni”	4	5:3	8:9
5. „Jacusie”	5	4:6	4:7
6. „Jaskółki”	5	3:7	8:16
7. „Elektro”	5	2:8	6:10
8. „Olimpia”	5	2:8	5:11
9. „Błyskawice”	6	2:10	4:12

Komunikat

Komitet organizacyjny X jubileuszowej spartakiady zakładowej zawiadamia, że w piątek tj. dnia 10 czerwca br. o godz. 15.30 w świetlicy ZKS „Unia” odbędzie się zebranie informacyjne kierowników zespołów drużynowych tenisa stołowego. Kierownicy proszeni są o punktualne przybycie.

Szanujmy własną pracę

Cieszy oczy mieszkańców osiedla i pracowników „Azotów” stadion lekkoatletyczny, raduje wygląd zagospodarowanych terenów wokół „starego” stadionu, wybudowanych bram wejściowych, urządzonych placów, kwietników, zieleni (posiano trawę), miejsc postojów pojazdów itp.

Zrealizowano to olbrzymim nakładem prac społecznych, przy wydatnej pomocy finansowej Zakładów. Przez wiele dni kilkunasto lub kilku dziesięciosobowe grupy ludzi — zrywając po pracy i nauce — wywoziły ziemię, niwelowały teren, urządziły place — doprowadzały do należytego wyglądu obydwa stadyony i ich otoczenie.

Efekty tej pracy są widoczne. Cóż jednak z tego, że jedni budują, gdy inni już zaczęli rujnować. Odnosi się to szczególnie do pracowników dojeżdżających pociągami, którzy — nie szanując pracy swych kolegów i współpracowników — skracają sobie drogę do zakładów i firm, deptają trawniki i place posiane trawą, przechodzą przez siatkę, niszczą ogrodzenie itp. Ostatnio nieostrożny kierowca wywrotki uszkodził jedną z nowych bram. Doszło już do tego, że pracownicy przechodzą na przełaj przez stadion lekkoatletyczny, jego bieżnię i posianą trawę piętą boiska. Nie pomagają żadne napomnienia. Zarząd ZKS „Unia” Tarnów musiła w ko-

Grupa B

1. „Gwiazdy”	4	7:1	9:2
2. „Orle”	4	5:3	9:5
3. „Orły”	4	5:3	8:5
4. „Chemi”	4	4:4	8:8
5. „Regulatorek”	3	1:5	5:11
6. „Orzeł”	3	0:6	1:9

(Sj)

Rajd turystyczny szlakami ziemi tarnowskiej

Ognisko TKKF wspólnie z Oddziałem PTK przy Zakładach Azotowych organizują w ramach Spartakiady Zakładowej w dniach 25 i 26 czerwca rajd turystyczny. Trasy rajdu bieżące pięknymi, a jednocześnie mało znanymi szlakami pogórza różnowoskiego i ciężkowickiego. Punkty startowe w Tuchowie i Ryglcach, zakończenie w Ciężkowicach. Nocleg wspólny dla obu tras w Rzepienniku Biskupim.

Organizatorzy zapewniają dojazd autokarem na miejsce startu. Zgłoszenia do dnia 15 VI 1966 r. przyjmuje p. Lidia Zabczyńska, dział Kontroli Technicznej, tel. 3767.

B. Waza

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczyński, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-35.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 4 czerwca 1966 roku. Nakład: 5000 egz. Druk: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. O-1

— A jednak jakąś wybrać trzeba. Jak nie ojczyznę, to ojcowiznę...

— A wy dokąd wędrujecie miłośnicy panie?

— Jak cię koń we właściwą stronę poniesie, to się może jeszcze obaczmy — rzekł wymijająco Rożen, po czym wstał od stołu i ruszył ku drzwiom, za którymi słyszał już było stukot kopyt czekających koni.

Siedząc przy stole, czuł Władimir niedosyt i niezadowolony z siebie. Odtwarzał w pamięci rozmowę z brodacem. Przypominał sobie, że proponował on mu kilkakrotnie objęcie służby u kogoś... a jednak choć należało się domyślać, że w kieżmarskim zamku odmówił... Co powie na to Peszko?

Wylał resztki miodu do czarki i zamyślony popijał go małymi łyżkami. Zbliżyła się Władimirowa decyzja. Była ona może trochę dziwna, ale wynikająca z sytuacji. Zdał sobie sprawę z tego, że powrót na poddasze mógł się skończyć źle dla przyjaciół. Nie bez trudu doszedł również do tego, że nawet przeniesienie się do innej gospody na noc, mogłoby stać się podejrzanym, jeśli on, albo jego przyjaciele są śledzeni. Dlatego zjadł z apetytem kawałek pieczonego mięsa z kłuskami, wypił kwartę piwa i nuciąc słowacką piosenkę, którą z dzieciństwa zapamiętał, wyszedł z gospody. W stajni zastał swojego konia najedzonego i wypoczętego. Napoił go, osiodłał i ruszył koło rzeki w kierunku Słowacji...

Noc była piękna. Naciągnął kółka na oczy, pozapinał szelki na kłuski i nie popędzając specjalnie konia jechał przed siebie. Przypominał sobie o swym zamiarze przenocowania gdzieś z dala od Muszyny. Rozglądał się więc po okolicy za karczmą. Dostrzegł ją wreszcie przy drodze. Świeciło się w jej wnętrzu. Na placu przed domem stały wozy pielgrzymów z konikami wyjadającymi z opalek resztki obroku.

Władimir wszedł do zajazdu w głębokim przekonaniu,

że go tu nikt nie zna. Dawał mu to pewność siebie i spokój. Wnet dogadał się z szynkarzem w sprawie noclegu. Ze znajomości języka słowackiego przez większość zgromadzonych tu osób wynikało, że znajduje się już poza granicami kraju, który przed laty udzielił mu swej gościny.

Po zabezpieczeniu konia w stajni, leżał na posłaniu i zaraż zasnął. Otworzył oczy, gdy niebo było już mocno zaróżowione. Czując ważność swej misji, zerwał się z posłania, osiodłał konia i ruszył przed siebie. Jadąc rozmyślał co czynić dalej. Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa Rożen i Maciek nocowali u znajomych w Muszynie, Władimir postanowił zjechać z traktu, przycząć się gdzieś na przydrożnej szkarpie i czekać na przyjazd dwu podróżnych. Jeśli w ciągu dnia nadjadą rozumował Władimir — znaczy to, że nie kłamali w czasie rozmowy w Muszynie. Jeśli nie nadjadą, różnie można sądzić o ich planach.

Tak rozmyślając, zauważył pełną drogę wiodącą w las. Skreślił na nią i ku swemu zadowoleniu dostrzegł w niewielkiej od niej odległości polankę pełną niekoszonej trawy. Stamtąd też rozpoczął obserwację drogi. Odetchnął z ulgą, gdy około południa zobaczył nadjeżdżającego Rożenę i jego sługę. Skoro minęli miejsce, w którym był ukryty orzeł, że stracony tutaj na czekanie czas, musi odrobić noc. Chcąc bowiem nie wzbudzić podejrzeń, musiał znacznie wyprzedzić dwu jeźdźców. Korzystając z wolnego czasu, ułożył się wygodnie i zasnął głębokim snem. Zbudził go wieczorny chłód. Jechał całą noc, ale ponieważ nie był jeszcze całkiem pewny czy minął znajomych śpiących zapewne smacznie w którejś gospodzie, jechał dalej i dopiero, gdy usłyszał dzwonienie na „Anioł Pański”, zatrzymał się w zajeździe, aby zjeść ciepły posiłek i dać odpocząć wierzchowcowi.

cdn